OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

KUPON PREMJOWY dn. 22 grudnia 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 1·90 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. Kraków, niedziela 23 grudnia 1934 r. Nr. 363

Bomby pod domami sędziów

przed wielkim procesem politycznym w Grecji

PIREUS, (PAT) Ub. nocy nieznani sprawcy rzucili bombę przed domem jednego z sędziów przysięgłych, który brać będzie udział w rozpoczynającym się jutro procesie o zamach na Venizelosa. Wybuch spowodował znaczne szkody.

ATENY. PAT. Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane dziś eksplozją 4 bomb, podłożonych przed mieszkaniami członków trybunału, któ ry, w dniu jutrzejszym sądzić będzie 17 oskarżonych o zamach na życie Venizelosa. Policja roztoczyła wobec powyższego ścisłą kontrolę nad członkami trybunału oraz przedsięwzięła wszelkie możliwe środki ostrożności, celem uniemożliwienia jakichkolwiek nowych zamachów.

Proces ten, emocjonujący opinję publiczną grecką, rozpocznie się jutro w Pireusie.

W całym kraju rolnicy zebrali

7.900 wagonów żywności

dla powodzian

Akcja pomocy rolniczej na rzecz powodzian, prowadzona przy wybitnym udziale wszystkich Izb Rolniczych w myśl zasad wspólnie ustalonych w czasie narad w Ministerstwie Reform Rolnych oraz w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. znalazła silny odzew w szerokich masach rolników i doprowadziła do poważnych rezultatów.

Wyraziły się one na 1 grudnia 1934 r. ogólną ilością około 1600 wagonów zboża, około 5700 wag. ziemniaków i około 600 wag. pszenicy, zebranych na terenie całego kraju.

Jednak mimo poważnego wysiłku ludności ze strony najszerszych sfer rolniczych i energji organizatorów, zbiórki zebrane ilości nie są wystarczające. Konieczny jest dalszy przypływ ofiar w naturze, aby zaspokoić minimum koniecznych potrzeb powiatów, dotkniętych klęską powodzi.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zgodnie z inicjatywą zjazdu prezesów Izb Rolniczych odbytym 14 grudnia br. w Krakowie, zwraca się przeto z gorącym apelem do społeczeństwa rolniczego, w szczególności tych okręgów, w których wyniki zbiórki są niedostateczne o dalsza możliwa pomoc w naturze dla powodzian, wzywając równocześnie wszystkie samorządy rolniczego i społeczne zrzeszenia rolnicze o współdziałanie w tej donisłej akcji.

Straszna katastrofa samolotu

Samolot i ciała pasażerów znaleziono zwęglone

KAIR, (PAT). Samolot holenderski K. I. M., o którym po wystartowaniu jego z Kairu brak było przez kilkanaście godzin wiadomości, odnaleziony został przez wojskowe samoloty brytyjskie na zachód od Rutbah.

Według nieurzędowych informacyj, samolot padł pastwą płomieni.

O losie jego załogi i pasażerów nie można uzyskać informacyj, gdyż aparaty brytyjskie nie mogły wylądować wpobliżu miejsca katastrofy.

Z Amsterdamu zaś donoszą: według ostatnich wiadomości tylko 3 pasażerów wielkiego holenderskiego samolotu komunikacyjnego „De Uiwar" poniosło śmierć w wypadku koło Rutbach. M. in. profesor medycyny uniwersytetu w Batawji Walch. Jeden z pasażerów ocalał.

HAGA. PAT. Wiadomość o tragicznej katastrofie samolotu komunikacyjnego „De Uiwar" okryła żałobą lotnictwo i społeczeństwo Holandji. Na wszystkich budynkach publicznych i prywatnych wywieszono flagi, opuszczone do połowy masztu na znak żałoby. Radjostacja w Hilversum przerwała audycje.

Pierwsze wiadomości o katastrofie samolotu były niejasne i pełne sprzeczności. Tak podano m. in., że ocalał jeden z pasażerów. Ostatecznie okazało się, że samolot, który spadł w Arabji spalił się doszczętnie. Zarówno cała załoga, jak i wszyscy pasażerowie zginęli. Poza profesorem uniwersytetu batawskiego Walchem ponieśli śmierć znany indyjsko-holenderski magnat Kort oraz dyrektor agencji prasowej w Batawji „Aneta" red. Beretti.

Dyrektor towarzystwa lotniczego K. L. M. oświadczył, że pomimo tej tragedji K. L. M. przystąpi do realizacji swych planów ekspansji komunikacji lotniczej na Dalekim Wschodzie.

Podziękowanie P. Prezydenta

Z polecenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor kancelarji cywilnej wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawicielom nauki, sztuki, organizacjom społecznym, kulturalnym i zawodowym, zespołom szkół powszechnych, średnich i wyższych uczelni, oraz osobom prywatnym za nadesłanie depesz gratulacyjnych z okazji 30-lecia pracy naukowej pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Łodzi

Wczoraj wieczór rozpoczęło się w Łodzi, zwołane przez p. wojewodę łódzkiego posiedzenie rady miejskiej, na którego porządku dziennym znajdował się tylko jeden punkt: wybory prezydenta miasta, wiceprezydentów i ławników.

Głosami obozu narodewgo, przy wstrzymaniu się od głosowania frakcji BBWR, socjalistów i mniejszości, prezydentem miasta wybrany został poseł na Sejm Stanisław Rymar, wiceprezydentami zaś Kazimierz Kowalski i Zygmunt Podgórski.

Zawalił się dom

BERLIN. (PAT). Z Kairu donoszą, że ubiegłej nocy zawalił się tam w dzielnicy tuziemców trzypiętrowy dom. 5 osób znalazło śmierć pod gruzami domu.

Straszne zderzenie drezyny z pociągiem

4 osoby odniosły ciężkie rany

Wczoraj wieczorem do stacji kolejowej w Rytlu pow. chojnicki wezwano z Chojnic monterów do naprawy uszkodzonych sygnałów. Razem z monterami udał się drezyną naczelnik inż. Polkowski.

Niedaleko stacji Rytel jadący drezyną nie spostrzegli sygnałów dawanych im przez obsługę i drezyna wpadła na pociąg towarowy, znajdujący się na stacji. Uderzenie było tak silne, że drezyna uległa zupełnemu rozbiciu.

Inżynier Polkowski doznał złamania nóg i ogólnego potłuczenia. Trzech monterów również odniosło ciężkie rany. Wszystkich w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Chojnicach.

Paul - Boncour o tragedji marsylskiej

Śledztwo nie będzie szybko ukończone

PARYŻ. (PAT). Paul Boncour oświadczył dziennikarzom, że podjął się wystąpić z powództwem cywilnem przeciwko zabójcom króla jugosłowiańskiego Aleksandra na wyraźne żądanie królowej Marji, która w ubiegłym tygodniu powierzyła mu tę misję.

Jednocześnie Paul Boncour wyraził zdziwienie z powodu pogłosek o rychłem zakończeniu śledztwa w sprawie zamachu. Powództwo cywilne, które zostało już zgłoszone, będzie domagało się wykrycia całej prawdy. W tych warunkach zgoda na zakończenie dochodzenia nie będzie możliwa, dopóki nie zbierze się wszystkich szczegółów, mogących przyczynić się do ujawnienia prawdy i należytego wymiaru sprawiedliwości.

Już podczas debaty genewskiej wyszły na jaw pewne szczegóły, które inaczej mogą być oceniane na drodze dyplomatycznej, a inaczej na drodze czysto prawno - sądowej. Sądom francuskim przypadnie w udziale wyciągnięcie właściwych wniosków z tragedji marsylskiej, która zaciążyła nad pokojowym rozwojem całej Europy.

W sprawie tej Paul Boncour odbędzie konferencję z marsylskim sędzią śledczym w przyszłym tygodniu.

Rekord samolotu belgijskiego

BERLIN, (PAT). — Samolot belgijski „Królowa Astrid" przebył w rekordowym czasie pierwszy etap zamierzonej podróży z Brukseli do Konga na trasie Brukselan — Oran, wynoszącej 1950 klm. przeciętna szybkość samolotu wynosiła 370 klm. na godzinę.

Anglicy jadą do Saary

Dwa bataljony piechoty brytyjskiej wyruszyły z Catterick (w hrabstwie York) do Douvre, skąd dn. 21 bm. około południa udadzą się do Calais. Wojska te przybędą do Sarbrucken w sobotę zrana. Bataljony te liczą 980 ludzi, w tem 40 oficerów.

Znów wydalają Polaków z Francji

NANCY. PAT. Fabryki sody „Marcheville et Daquin" w La Madeleine par Lanenville i „Saint Gobains" w Varangeville oraz zakłady włókiennicze „Tissages et Fila tures" w Saint Nicolas de Pont zwolniły ostatnio większą ilość zatrudnionych tam Polaków. Zredukowane rodziny robotnicze znajdują się w ciężkiem położeniu. W tutejszej kolonji polskiej panuje przygnębienie.

Niezwykły wynalazek kolejarza

BUENOS AIRES. (PAT). Donoszą z Rio de Janeiro, że robotnik kolejowy nazwiskiem Antonio Compos skonstruował aparat rejestrujący automatycznie i natychmiast wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa na danym torze kolejowym. Przeprowadzone doświadczenia w obecności dyrektora kolei i przedstawicieli władz, dały zdumiewające wyniki. Aparat znajdzie szerokie zastosowanie na wszystkich linjach kolejowych w całej Brazylji.

Skazanie 82 komunistów

BERLIN. (PAT). Wyższy sąd krajowy w Hamm (Westfalja) Obezwładnili oni urzędnika wydał wyrok przeciwko 82 komunistom, oskarżonym o przygotowanie zdrady państwa i usiłowanie zorganizowania na nowo nielegalnego związku komunistycznego. [illegible] oskarżonych skazano na 1 i pół roku ciężkiego, a 61 — na rok lub 2 lata zwykłego więzienia.

Jeszcze zbrojenia niemieckie

Fabryki broni i lotniska z podziemnemi hangarami

STRASBURG. (PAT). Strasburska „Republique" podaje szereg nowych szczegółów o zbrojeniach niemieckich. Według tych informacyj, fabryka Schneidera w Edenkoben (palatynat bawarski), która w ostatnich latach zajmowała się prawie wyłącznie produkcją części drewnianych do szczotek i mioteł, otrzymać miała niedawno od władz wojskowych zamówienie na 200.000 kolb karabinowych. W związku z tem fabryka powyższa zwiększyć miała poważnie personel robotniczy.

Fabryka wyrobów metalowych braci Bing (t. zw. Bing-Werke) w Norymberdze, która dotychczas wyrabiała zabawki i artykuły kuchenne, przejść miała od kilku tygodni na produkcję broni.

„Republique" podaje ponadto, że w odległości 20 km. na zachód od Berlina, pomiędzy Cladow i Gatow, nad rzeką Havel oddziały służby pracy zatrudnione są rzekomo obecnie przy niwelacji terenu, przeznaczonego na lotnisko wojskowe; dojście do tego terenu strzeżonego ma być przez uzbrojone warty. W budowie znajdować się mają również na terenie marchji brandenburskiej dwa nowe lotniska wojskowe: jedno w okolicy Selchow i Bahn, drugie pod Frankfurtem nad Odrą.

Niedaleko wsi Tutow, wpobliżu miasteczka Jarmen, na pomorzu pruskiem, na ukończeniu znajduje się rzekomo wielkie lotnisko, wyposażone już obecnie w 12 hangarów, mogących pomieścić po 7 samolotów każdy. Dalsze 12 hangarów mają być wykończone jeszcze w tym roku.

Pismo alzackie donosi dalej, że niedaleko Treuenbritzen 70 km. na zachód od Berlina otwarto rzekomo ostatnio lotnisko wojskowe, wyposażone w podziemne hangary, ukryte pod lasem. W hangarach tych mieścić się mają obecnie 160 aparatów wojskowych. Firma „Adlerwerke" w Frankfurcie nad Menem produkuje rzekomo samoloty myśliwskie modelu Roehr, przyczem dziennie opuszcza zakład fabryczny jeden gotowy samolot.

Nadzór sądowy w majątkach hr. Potockiego

Wczoraj w Sądzie Okręgowym, wydział XI cywilny, odbywa się niezwykle sensacyjna sprawa Maurycego hr. Potockiego, który wystąpił z wnioskiem o odroczenie wypłat, opierając się na ustawie, o nadzorze sądowo-rolniczym dla zadłużonych ziemian.

Hr. Potocki, jako właściciel dóbr Jabłonna, Nieporęt, oraz elektrowni w Jabłonnie, posiada długów na sumę około 4 miljonów zł. Składają się na to różne pozycje osób, od których hrabia pożyczał prywatnie pieniądze, oraz instytucyj finansowych. Hr. Potocki zadłużony jest bowiem w Banku Gospodarstwa Krajowego, w angielskiej firmie „Utilitis Corporation", która pożyczyła mu 13.200 funtów szterlingów na wybudowanie elektrowni, u baronowej Taube na 1.700.000 zł., u p. Hugot na 14.000 dolarów, firmie „Schretter i Ratman" 68.000 zł. i u Felicji Frühling na 25.000 zł.

Wszyscy wierzyciele hrabiego przez swych adwokatów występują przeciwko jego wnioskowi o ulgi rolnicze, dowodząc, że hrabia prowadził rozrzutny tryb życia i dotychczasowe jego wydatki na osobiste życie nie dają gwarancji, że gospodarka ulegnie poprawie.

Wierzyciele występują zwłaszcza przeciwko wnioskowi hr. Potockiego, który prosi sąd, by mianował go osobiście zarządcą majątku pod nadzorem sądowo-rolniczym.

W tym względzie dla hr. Potockiego przychylna jest jedynie opinja władz ziemskich, bowiem nie wypowiadają się przeciwko mianowaniu go zarządcą, jednakże w urzędach rozjemczych do spraw rolniczych wszelkie starania o odroczenie wypłat nie odnosiły żadnego rezultatu.

Adwokaci, reprezentujący wierzycieli, zarzucają hr. Potockiemu, że nie może korzystać z ulg dla rolników, ponieważ wszystkie przedsiębiorstwa jego zatraciły charakter rolniczy, a mają charakter wybitnie przemysłowy. Wybudował elektrownię w Jabłonnie, jest właścicielem towarzystwa budowy mieszkań w Jabłonnie i parceluje tereny, w związku z czem miał nawet pretensje sądu o niezarejestrowanie się w wydziale rejestracji handlowej.

Sąd rejestrowy wezwał hr. Potockiego do zarejestrowania się w ciągu trzech dni, co dotąd nie nastąpiło.

Zdaniem wierzycieli, hr Potocki jest bardziej handlującym, aniżeli rolnikiem.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych ze względu na chęć oszczędzenia przykrości ziemianinowi, któremu groziła upadłość.

Rzecznicy wierzycieli wnieśli o odroczenie sprawy do czasu rozstrzygnięcia przez sąd, czy hrabia Potocki ma być traktowany jako rolnik, czy jako handlujący.

Sąd wnioski te odrzucił i wysłuchał opinji delegata Ministerstwa Skarbu, który uważa, że można udzielić nadzoru.

W ostatniej chwili

Boussac podtrzymał zażalenie w sprawie Żyrardowa

W dniu wczorajszym o północy mijał ostateczny termin wniesienia opłat na zażalenie zgłoszone w swoim czasie przez większość akcjonarjuszów Żyrardowa przeciwko utrzymaniu sekwestru.

Jak wiadomo koncern Boussaca wykazał w tej sprawie dziwną opieszałość zwlekając z uiszczeniem stosunkowo niskiej opłaty, bo wynoszącej tylko 60 zł. Prawie w ostatniej chwili opłatę tą nadano drogą telegraficzną. W ten sposób koncern Boussaca zdobył się wreszcie na wniesienie 60 zł. dla zakwestjonowania sekwestru w objekcie, który według pobieżnych tylko szacunków wart jest ćwierć miljarda złotych.

Widocznie większość francuska Żyrardowa, uważa już tą sprawę za przesądzoną.

Wobec wniesienia opłat zażalenie rozpatrzone będzie przez Sąd Apelacyjny zaraz po świętach Bożego Narodzenia.

Sesje w sądach pracy

Wobec wejścia w życie od Nowego Roku noweli do ustawy o sądownictwie pracy. Sądy Pracy wyznaczą jeszcze w m. styczniu pierwsze sesje pojednawcze! Sesje te polegające na dobrowolnych pertraktacjach pracodawców z pracownikami o wyrównanie pretensyj z tytułu zaległych płac, należności za godziny nadliczbowe i t. p., umożliwią obu stronom zaoszczędzenie kosztów sądowych.

Pod sąd opinji Rodziny Czytelniczej

Co zrobić z taką żoną?

P. S. z Włocławka prosi o poddanie go pod sąd opinji rodziny czytelniczej naszego pisma, pisząc:

„Mając lat 21, poślubiłem z miłości kobietę o 2 lata młodszą ode mnie. Będąc jeszcze moją narzeczoną, była dla mnie bardzo przychylna, życzliwa i niejednokrotnie dawała mi dowody miłości; lecz wkrótce po ślubie zaczęła mi czynić jakieś przykre wymówki, wmawiając mi zdradę i uwodzenie innych kobiet, aczkolwiek nie miała do tego żadnych powodów, bowiem ja do niczego się nie poczuwałem. Do tego wkońcu doszło, iż w kilka miesięcy po ślubie zostawiła mnie, a następnie wyprowadziła się do swych rodziców. Nie wiedziałem wówczas, co mogło być przyczyną jej tak nieroztropnego postępowania. Po tym incydencie napisałem do niej list, usiłując przetłumaczyć jej lekkomyślność. Nie poskutkowało to zaraz, gdyż śmiała się ze mnie i z mego listu.

Dopiero po jakimś czasie pokłóciła się ze swymi rodzicami tak, że straciła całkiem utrzymanie i dach nad głową. W tych warnukach ośmieliła się przyjść do mnie, przyrzekając mi poprawę i inne traktowanie mnie, jako męża. Oczywiście, bez żadnych pretensji ani żalu przyjąłem ją zpowrotem, ponieważ bardzo żonę kochałem.

Ale w niedługim czasie jeszcze większe spotkało mnie rozczarowanie. Żona moja stawała się coraz gorsza do pożycia, zapominając zupełnie o obowiązkach i gospodyni domu, żony i matki (z małżeństwa naszego jest 1½ roczne dziecko), a nawet zdradzała mnie, na co mam dowody. Doznałem wielkiej porażki duchowej, gdyż nie jestem mężczyzną „ostatnim", a materjalnie niezależnym, tak, że utrzymanie byłem w stanie jej dać.

Skonstatowałem jednak, iż moja małżonka dąży do innego życia. Że celem w jej życiu jest: uczęszczanie na zabawy, towarzystwo innych mężczyzn, zaniedbywanie gospodarstwa domowego i obojętność dla dziecka — bo, proszę sobie wyobrazić: mąż zajęty pracą w domu, żona zaś zostawia mu dziecko na kilkanaście godzin, następnie pozwala sobie iść z kawalerem pod rękę na spacer do lasu. Zaskoczona tam przez męża, oświadcza:

„Odczep się ode mnie!... Ja tak chcę i tak mi się podoba!"

Ja zaś ze swej strony, nie chciałem terorem zmuszać ją do obowiązków żony i matki, dlatego też, postanowiłem się z nią rozejść, obowiązując się płacić jej na utrzymanie dziecka.

Uczyniłem to rozmyślnie, sądząc, iż w ten sposób będzie skłonna do naprawy, albowiem chciałem w przyszłości mieć ją taką, jaką powinna być. Małżonka moja na to pozornie przystała, ale w kilka dni po rozejściu się podrzuciła mi dziecko pod drzwiami domu, sama zaś wyjechała na kilka tygodni do innego miasta, żebym jej nie ścigał. W takich warunkach zmuszony byłem dziecko oddać do obcych ludzi na wychowanie.

Obecnie już wróciła i zamieszkuje u swych rodziców. Jest obojętna dla dziecka, nie interesuje się niem wcale, sama natomiast weszła w towarzystwo innych mężczyzn i niemoralnych kobiet. W międzyczasie starałem się z nią skomunikować, co do dziecka. Oświadczyła mi, że dziecko nic ją nie obchodzi, że nie mam prawa już się jej czepiać, gdyż ma kochanka i jak będzie chciała, to może mieć więcej takich dzieci „z innym".

Tak podziałało na mnie to jej postępowanie, iż straciłem całkiem równowagę ducha i chęć do życia. Nie wiem jak sobie radzić, by przeboleć ten straszny zawód, jaki mnie spotkał i którego się nigdy nie spodziewałem. Nadomiar złego rujnuje mi jeszcze opinję przez bezwstydne obmowy i plotki, aczkolwiek już pół roku z sobą nie żyjemy. Wobec powyższego, oddając się „pod Sąd opinji publicznej" naszego tak poczytnego pisma, zwracam się z gorącą prośbą do tych Czytelników, którzy niejednemu nieszczęśliwemu udzielili już cennych rad i wskazówek — mam nadzieję, że i mnie nie pominą".

Przyłączamy się do prośby p. S. z Włocławka, uprzejmie prosząc o możliwie najliczniejsze nadsyłanie swych poglądów, zaznaczając na kopercie „Pod sąd opinji".

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Dlaczego o to pyta?

P. Dora Kamińska z Dworskiej wzywa:

„Ratuj, bo oszaleję z miłości do niego! Szanowny Redaktorze i pocieszycielu serc strapionych i ukaranych tak okrutnie przez los! W Tobie, kochany doradco, pokładam całą nadzieję, gdyż brak mi kogoś bliższego, któryby mógł mi rozjaśnić lica, tak jak Ty to czynisz! Ty mi tylko dopomożesz i wspólnie ze mną przecierpisz ogromną, niezwyciężoną tęsknotę, która gniecie me serce, duszę i mózg, nie do zniesienia. Wysłuchaj i poradź, gdyż mam wrażenie, że stracę zmysły, jeśli będzie tak nadal trwało.

Będąc zeszłej zimy na wsi, poznałam przez koleżankę chłopca, który w czasie nieobecności koleżanki zamienił parę zdań ze mną; podczas pożegnania prosił o mój adres, czego mu nie odmówiłam. Drugim razem, gdy odwiedził koleżankę, już bliżej go poznałam i wywarł na mnie wrażenie, którego do dziś nie mogę zapomnieć. Zaznaczyć muszę, że w rzeczywistości nie mam prawa kochać Heńka. Za każdym wspomnieniem wyrzucam sobie, że on ma znajomą, którą może kocha; wtedy odpędzam myśli całą siłą woli; pomimo to, serce się rwie i na słowa zdaje się być głuche. Gdy sobie go przypomnę, widzę oczami wyobraźni jego nadzwyczaj miłe oczy i śliczną czuprynę szatyna. Widoku tego nie umiem usunąć z wyobraźni i dostaję prawie zawrotu głowy.

Mam uznanie u znajomych, mówią, że jestem sympatyczna, ale cóż mi z tego? Kochany Redaktorze — oto pytanie, na które do tego czasu nie znalazłam odpowiedzi. Jeśli nie podobam mu się zupełnie i wcale nie interesowałam go, dlaczego za każdym razem pytał czy będzie mógł mnie odwiedzić w domu. Gdy powróciłam, zaczęłam szukać odpowiedniej pracy, by móc w pracy znaleźć zapomnienie. Ostatnio mam dostać pracę, w której może znajdę ukojenie, czego nie jestem pewna, gdyż w chwilach radości i smutku brak mi jego i zdaje mi się, że gdyby on mi towarzyszył, wtedy wszystkoby było przyjemniejsze i milsze do zniesienia. Ach, jego słodkiej i miłej twarzy nigdy nie zapomnę! On jest moim wymarzonym ideałem. Będąc ostatnio na filmie p. t. „Zdobyć cię muszę", aktor tego filmu przypominał mi zupełnie mojego ukochanego. Po powrocie myślałam, że stracę zmysły, gdyż ta ogromna tęsknota wzmogła się i nie daje mi spokoju ani też nie mam nadziei ujrzenia drogiej i kochanej sylwetki. Możliwe, że mój ukochany mnie już wogóle nie pamięta, więc po to piszę list, by tą drogą donieść mu, jak bardzo go kocham i tęsknię za nim. Proszę Cię bardzo kochany Redaktorze, wydrukuj mój list, za co zgóry dziękuję".

P. Heniek musi być rzeczywiście przystojny, jeżeli jest podobny do odtwórcy głównej roli w filmie „Zdobyć cię muszę", którym jest przecież nie kto inny, jak Jan Kiepura i dziwi mnie trochę, że Pani tego nie zapamiętała. Wydaje mi się, że skrupuły, jakie Pani ma wobec innych znajomości p. Heńka są nie istotne. Cóż z tego, że on (może!) ma inną znajomą, którą (może!) kocha. Przecież Pani także ma inne znajomości. A jeżeli nawet tamtą kocha, może będzie wolał Panią, gdy dowie się o płomiennem uczuciu, jakie Pani dla niego żywi. Nie widzę doprawdy powodu do takich skrupułów, których inna wobec Pani z pewnością nie miałaby. Prawa do miłości wogóle niema. Nic bardziej obcego, niż prawo i miłość. Dziedziny te biegną równolegle i nigdy się nie stykają. Gdy lato wkracza na jedną drogę, musi wyrzec się drugiej.

Kobieta o żelaznem zdrowiu

KRZEMIENIEC. Niezwykły wypadek miał miejsce w Sądzie Grodzkim w Krzemieńcu. Do pewnej sprawy cywilnej została wezwana w charakterze świadka 24 - letnia Marja Wawrzyniak, znajdująca się w ostatniem stadjum ciąży. W poczekalni sądowej, gdzie Wawrzyniakowa oczekiwała wywołania swego nazwiska, nastąpiło rozwiązanie i kobieta powiła zdrowego chłopaka. Fakt ten nie wpłynął bynajmniej na normalny bieg machiny sprawiedliwości, albowiem po upływie godziny Wawrzyniakowa z niemowlęciem na ręku stała już przed stołem sędziowskim i składała zeznanie. Zdarzają się jeszcze mocne kobiety

Paszporty zagraniczne

wstępującym do legji cudzoziemskiej

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zainteresowało się kwestją wydawania paszportów zagranicznych dla osób rzekomo wstępujących do legji cudzoziemskiej. W ostatnich czasach zdarzały się liczne wypadki wyjednywania zezwoleń na wstąpienie do legji cudzoziemskiej, jednakże w następstwie rzekomi ochotnicy wykorzystywali paszporty zagraniczne na wyjazd do Francji, gdzie osiadali na stałe, a w wielu wypadkach byli potem ciężarem dla naszych placówek konsularnych. Wobec powyższego M. S. Wewn. zarządziło, aby skrupulatnie badano, czy kandydaci do legji cudzoziemskiej rzeczywiście zamierzają zaciągnąć się do służby. Paszporty takie nie będą wydawane osobom, które mają ponad lat 40 i nie mogą się wykazać świadectwem lekarskim, o całkowitej zdolności fizycznej do odbywania służby. Kandydaci na legjonistów muszą również zapewnić środki utrzymania rodzinie pozostawionej w kraju.

Dwuletnie odroczenia

służby wojskowej dla seminarzystów

Rozstrzygnięta została paląca kwestja odroczeń służby wojskowej dla słuchaczów seminarjów nauczycielskich. Z powodu reformy ustroju szkolnictwa seminarje te są obecnie likwidowane i słuchacze, którzy musieliby przerwać naukę z powodu wcielenia od szeregów nie byliby w stanie dokończyć studjów. Ministerstwo Spraw Wojskowych uwzględniając wnioski władz szkolnych zgodziło się przyznać słuchaczom wyższych kursów seminarjów nauczycielskich, którzy obecnie mieli odraczać służbę, prolongaty roczeń wojskowych. Słuchacze 4 kursu seminarjów otrzymali odroczenie do dn. 1 października 1935 roku.

O ile przejdą oni na kurs 5, na podstawie zaświadczeń władz szkolnych odroczenia automatycznie będą przedłużone do dn. 1 października 1936 r.

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Niefortunna miłość i jej skutki (Godło: Anima Vilis)

Wszyscy byli pod silnem wrażeniem. Ja też z trudem opanowałem zdenerwowanie. Przechyliłem się do niej.

USTA MOJE BYŁY O WŁOS OD JEJ UST,

tak, że oddech na chwilę zamarł mi w piersiach. Dziewczyna drgnęła zlekka, cofając głowę wtył. Jej oczy spotkały się z mojemi. Brwi uniosła naraz w górę, otwierając szeroko oczy. W oczach tych wyczytałem zdziwienie, ale już nie cofnąłem wzroku, jak to zwykle czyniłem w takich momentach, ale wpatrzony, jak w najcudowniejszy obraz, drżałem na całem ciele: oczy moje utonęły w źrenicach jej, że już oderwać od nich nie mogłem, a rozchylone zlekka usteczka jakby stworzone do pocałunku przyciągały ku sobie.

Nagle panienka przerwała tak uroczą chwilę, mówiąc:

— Teraz ja chciałabym panu coś powiedzieć.

Wiem co pan o mnie myśli— powiedziała panienka — wiem, że panu podobam się. — Przy tych słowach oczy spuściła w dół. — I dlatego powiem panu, że pan... jest inny, taki jakiś dziwny,

TROCHĘ ŚMIESZNY

ale wiem, że jest szczerym i trochę dziecinnym. Poza tem, no i bardzo miły. Pokochałam pana jeszcze kiedyś, gdy to pierwszy raz spotkaliśmy się, pan pamięta, kiedy pan był taki zdenerwowany?.. I od tej chwili zawsze o panu myślę... Niech pan powie kto pan jest?

— PRZEDEWSZYSTKIEM CZŁOWIEKIEM

— odpowiedziałem — i bezrobotnym... Zaśmiała się.

— Ależ pan jesteś zabawny!.. Nie wygląda pan na bezrobotnego. Prędzejbym wierzyła, gdyby pan powiedział, że jest hrabią. — Śmiała się jeszcze długi czas, a ja odpowiedziałem:

— Pani bardzo przesadza co do mego wyglądu, bo nie wyglądam znów tak bardzo dobrze.

— Niech pan coś powie o sobie — prosiła panienka.

Ale ja, który miałem najszczerszą chęć opowiedzieć wszystko nagle zmilczałem. Czyż mogłem odrazu, jednym zamachem zniszczyć to wszystko? Nie, już nie miałem więcej sił.

— Co ja mogę pani powiedzieć o sobie? Jestem nieciekawy, jedno mogę tylko powtórzyć, że pani jest pierwszą, którą pokochałem i że już nigdy nie pokocham nikogo prócz pani.

Spojrzała, jak niebo, jasnym swym wzrokiem i powiedziała cichutko,

TULĄC SIĘ DO MNIE MOCNO:

— Jak pan to pięknie powiedział! — Wierzę panu i oświadczam, że moje uczucie nie mniejsze od pana, że kocham pana szczerze, jak może kochać kobieta z sercem pierwszą miłością.

— Naprawdę, pani mówi to szczerze? Nie drwi pani ze mnie? O pani! Jeżeli pani mówi prawdę, to chyba dziś oszaleję z radości!... Ja panią również już wtedy pokochałem tak samo, myślałem o pani w dzień czy w nocy zawsze pani była w myślach moich, a teraz już nie wyobrażam sobie życia bez pani... Pozwol mi mówić do ciebie, moja najdroższa „ty", bo wówczas potrafię tylko szczerym być i szczerze mówić. Lucjo! Ty moja najdroższa! Nie wyobrażam sobie życia bez ciebie! Jesteś mi wszystkiem... I nie wyobrażam sobie nic droższego nad ciebie Lucjo! i dlatego nie oddam cię ni...

Nagle zatrzymałem się nad niedokończonem zdaniem.

JAK MOGŁEM ZAPOMNIEĆ SIĘ?

Co ja uczyniłem? Boże! Dlaczego dałem się porwać w ten jasyr miłości. I oto jest moja pierwsza miłość, prawdziwa, święta, nieskalana żadnym grzechem, czysta, jak kryształ! I co ja teraz z tą miłością uczynię?! Dlaczego to tak się stało mimo mej woli, że jestem szczęśliwy i nieszczęśliwy, tak jakby rozdwojony! Boże! zlituj się, nie karz mnie tak srogo, w czem komu, com zawinił?!

Lucja nie mogła zdobyć się na żalne słowo, mocno przytuliła się do mnie, z zamkniętemi oczyma, wsłuchana była we własne bicie serca, które też trzepotało się, jak ptak w potrzasku.

— Czy dobrze ci ze mną? — spytała.

— Jakże może być inaczej, najdroższa? — odpowiedziałem — i mocniej przytuliłem ją do siebie. Ona też garnęła się z całą ufnością do mnie, biernie patrzyła mi w oczy i pierwsza podała usta do pocałunku. A ja, już całkiem zawładnięty, tuliłem tę jedyną, którą pokochałem prawdziwie, nad życie! I teraz jakby wcieliłem się

WSZYSTKIEMI WŁÓKNAMI SWEGO SERCA

do istoty tej nieziemskiej, a jednak ucieleśniony, gdzie ciało i dusza łączą się w jeden mocny węzeł i tak trwaliśmy czas jakiś, którego nie w sposób określić, bowiem to była chwila nie z tego świata, gdzie nie ma przeszłości, ani przyszłości — jest jedna wielka teraźniejszość, którą określić niepodobną — bo nie ma określenia. Najdroższa! nigdy nie jestem wstanie tego wypowiedzieć, co czuję dla ciebie! I w tym mocnym uścisku całowałem jej oczy, usta, włosy, wprost bezpamiętnie pokrywałem pocałunkami. Wszystko, cokolwiek świat posiada najpiękniejszego i najdroższego, mieści się w takich momentach, kiedy to człowiek bezwiednie staje się posiadaczem tego nieocenionego skarbu, jakim jest uczucie miłości, które podnosi go i zbliża do Boga, czyniąc go szczęśliwym na ziemi.

SWÓJ LOS NA JEDNĄ STAWIAM KARTĘ.

Kiedy powróciłem do domu, byłem wesół i szczęśliwy i nic nie mogło mnie wyprowadzić z równowagi. Cały czas pracowałem z podwójną energją. O, czegobym nie dokonał z taką kobietą, z którą można być tak szczęśliwym?! Wszystko dokoła mnie było inne, jakieś piękne w kolorach tęczy, a ludzie jacy dobrzy, a praca jaka lękka, nie da się wprost wysłowić, jak bardzo się zmieniło.

Ale czy to kto potrafi zrozumieć? Czy zdoła pojąć i określić granicę tych uczuć serca, tak niewinnych i świętych, jakiemi są uczucia „pierwszej czystej jak łza miłości". A jeżeli jest ktoś, co kochał tak pięknie miłością pierwszą i czystą i rozkoszował się tą ucztą nieziemską, która w całej pełni zasługuje na miano „nieba", ten już nigdy nie zazna szczęścia w uciechach światowych i nie spojrzy jasno na ten

ŚWIAT BŁOTNY

pełen fałszu i zdrad, jak to czyni większość, którzy na jasność zamykają oczy, a w ciemności swych umysłach tarzają swe uczucia w bagnie.

...„O ludzkości, czyś oślepła szukać szczęścia w bagnie,

Miast ze swych uczuć zszyć koronę żyć z ludźmi przykładnie?

Tak, od tej chwili pokochałem ją taką

DZIWNĄ A GORĄCĄ MIŁOŚCIĄ,

nie miałem nawet czasu pomyśleć o sobie. Wszystko, cokolwiek czyniłem, czyniłem dla niej i w imię naszej miłości. Ale jak wszystko na świecie ma swój koniec, tak i miłość ma swój kres, ma swe kolce ostre, ma ból, cierpienia, czyli cierń, którą kaleczy serca zakochanych, a tym cierniem jest troska o byt. To jest walka życia i śmierci, z którą trzeba nieraz walczyć z iście tytaniczną siłą.

Pewnego dnia spotkaliśmy się, jak zwykle, przed kinem. Panna Lucja coraz to piękniej wyglądała a może to tylko mnie za kochanemu tak się wydawało, dość, że ilekroć spojrzałem na nią, podziw mój graniczył z uwielbieniem. Patrzyłem na nią, jak na coś świętego. Jak może to być istota ziemska, która chodzi równie jak ja po ziemi? Czyż można sobie wyobrazić coś doskonalszego nad uczucia kobiety: coś piękniejszego nad urodę jej kształtów?

Oznajmiła mi odrazu, że pragnie mnie przedstawić dziś jeszcze rodzicom, że

NIE MOŻE BYĆ NARZECZONĄ W SKRYTOŚCI

przed rodzicami i uważa, że dobrze postąpi, jeśli dziś jeszcze to zrobi.

Jakie było jej zdziwienie, gdy jej powiedziałem, że i ja pragnąłbym niezmiernie poznać jej rodziców, ale że mam ważną sprawę do załatwienia, wobec tego w żaden sposób nie mogę zadość uczynić jej prośbie.

— Dlaczego? Czy boisz się ich? Czy myślisz, że będą cię pytaniami zamęczać? Zapewniam cię, że dziś mamy gości i będziemy bawić się nad wyraz wesoło. Nie cieszysz się? A, spuściłeś nos na kwintę, a więc nie kochasz mnie? Pamiętaj, jeśli każesz mi być samej, to umrę z tęsknoty i nudy.

— Jakto, nie będzie nikogo, ktoby cię zabawił!

— Słuchaj — powiedziała Lusia, — Jeżeli jeszcze raz usłyszę coś podobnego z twoich ust, przestanę wierzyć, że mnie kochasz.

— Jakto — zerwałem się oburzony — ty, ty śmiesz jeszcze wątpić! Ja, który dla ciebie nie wiem, jakiej ofiarybym nie podjął?!

— Tak, i jeżeli chcesz abym nie wątpiła, o twojej wielkiej miłości, jak mówisz — to chodź do nas! — Błagam cię,

NIE ODMAWIAJ LUSI,

która cię tak bardzo kocha! Prawda, że mnie kochasz i przyjdziesz? — przytuliła się do mnie.

— Wiesz mi, że nie mogę, gdyż nie mam czasu, ponieważ mam dziś spełnić poleconą mi czynność, a muszę to wykonać w ścisłości... Pamiętaj, od tego zależy moja późniejsza karjera, moja egzystencja... Rozumiesz! Ja muszę tam iść! W przeciwnym razie wszystko stracone!

— Dobrze, możesz iść. Rozumiem, twoja praca więcej cię obchodzi niż „ja".

— Nie mów tak! Serce mi pęka z bólu, gdy tak mówisz. Ja tego nie przeżyję Lucjo! Wiem, że wszystko jestem gotów położyć na ołtarzu miłości. Kocham cię, Lucjo, kocham tak bardzo, że nawet moja egzystencja jest niczem wobec miłości, jaką czuję dla ciebie. Ty jesteś wszystkiem dla mnie, dla ciebie oddam wszystko, co posiadam... Ostatnią kroplę krwi... „Całe życie!" Nie zawaham się przed niczem... Wszystko uczynię, abyś była szczęśliwą, jeśli wogóle będzie to w mojej mocy! Dobrze, zgadzam się, idę do ciebie!

Dostałem posadę i zgodnie z umową musiałem złożyć egzamin na czas, a termin upływał właśnie dziś. Ale

CZEGO SIĘ NIE POŚWIĘCA DLA UKOCHANEJ KOBIETY?

Wiedziałem, co czynię i czem to się dla mnie skończy, ale mimo to swój los postawiłem na jedną kartę, idąc za nią, jak za fatalnem przeznaczeniem, co pociągało mnie jak do zguby, do zniszczenia, na pewną śmierć, choć przeczuwałem najgorsze, szedłem za nią w ogień. Już żadna siła nie mogła mnie zastraszyć, zatrzymać.

W drodze do jej domu rozmowa bardzo gmatwała się i nie szła tak łatwo, jak zawsze, ale w chwili, gdy wkroczyliśmy do salonu, gdzie zebrało się moc adoratorów i konkurentów do rączki panny Lucji, gwar jaki tam panował, ożywił nas momentalnie. Rozmowa potoczyła się szybko i gładko.

Zaraz na wstępie panna Lucja przedstawiła mnie ojcu, bardzo miłemu i grzecznemu staruszkowi. Matka dużo młodsza, bardzo sympatyczna kobieta wywarła również na mnie dodatnie wrażenie, a co do reszty jej znajomych, nie mam nic. tylko do jednego, który swoją bezwzględnością w stosunku do panny Lucji odnosił się

DOŚĆ ORDYNARNIE,

co bardzo nie podobało mi się. Ale mimo wszystko czułem się tu, jak w swoim domu, nie czułem się skrępowanym wcale.

Bawiłem się wesoło, byłem nawet potrosze i dowcipny. Niektóre panienki wodziły wzrokiem za mną i pannie Lucji winszowały z powodu nowego przyjaciela. Słyszałem nawet dość wyraźnie, jak plotkowały między sobą:

— Ta Lucja ma zawsze szczęście do nowych przyjaciół.

A druga dorzuciła:

— Ona zmienia ich jak rękawiczki!... Pewnie jest bogaty, na stałej posadzie i t. d.

Dalszy ciąg jutro

Kobieta-toreador

Kobiety, zdobywając coraz to inne dziedziny dostępne dotychczas tylko dla mężczyzn, pokusiły się także o laury toreadorów. Hiszpanki usiłują konkurować z mężczyznami także i w trudnej sztuce mistrzów areny. I pomimo, iż zawód ten wymaga wyjątkowej siły fizycznej, giętkości, niezwykle zimnej krwi i odwagi, istnieją już „torreras", które są niemniej słynne od „torreros". Znane obecnie kobiety-toreadorki, senorita Maria Munoz i senorita Soledad Miralles, miały już dawniej niemniej słynne poprzedniczki. W styczniu r. 1911 minister spraw wewnętrznych Hiszpanji, Cavalejas, zmuszony był wydać zakaz uczestniczenia kobiet w walkach byków, ponieważ napływ kobiet jako zawodniczek na arenie przybierał rozmiary zatrważające. Najznakomitszą kobietą-toreadorką „prima spadą" była wówczas senorita Reverte, a sława jej była taka wielka, iż wszystkie kobiety chciały iść za jej przykładem. Niektórzy impresarjo walk byków usiłowali przeszczepić zwyczaj uczestniczenia kobiet w walkach byków i do Francji, lecz nie znalazły one tam powodzenia. Zarządzenie ministra Cavalejas nie długo było jednak przestrzegane w Hiszpanji. Senorita Reverte powróciła wkrótce na arenę, a za nią i inne kobiety. Ostatnio zasłynęła w Hiszpanji jako „prima spada" kobieta, senorita Elsenada, którą porównywują dla jej niezwykłej zręczności, giętkości i umiejętności we władaniu bronią z legendarnym Bambillo, który wśród zwolenników narodowego sportu hiszpańskiego cieszy się sławą bohatera narodowego.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki. 12.10 Koncert. 13.05 „Po jednej piosence" — płyty. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania — płyty. 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Wigilja pana Sknery". 17.00 Pieśni japońskie. 17.20 Utwory fortepianowe. 17.50 „Trochę piękna — czyli stół i okna". Odczyt z cyklu „Dom i Rodzina". 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Zygmunt Stojowski: Sonata G-dur, op. 13 na skrzypce i fortepian. 18.45 Reportaż z Sowietów. 19.00 Piosenki angielskich revellersów. 19.20 „Głębokie" — odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka". 19.30 Utwory Al. Zarzyckiego. i Wł. Żeleńskiego na płytach. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muz. lekka. 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Lewis Sinclair i powieść amerykańska" 22.15 Rozwiązanie zagadki muzycznej nadane w dn. 8 grudnia i przyznanie nagród. 22.35 Muz. taneczna. 23.05 D. c. muzyki tanecznej. 23.35 Muzyka salonowa w wyk. ork. Pawia Godwina 24.00 Muz. taneczna.

LEON WYRWICZ

Znakomity komik polski Leon Wyrwicz przypomni się słuchaczom przez radjo dziś wesołemi monologami, które wygłosi w czasie koncertu muzyki lekkiej o godzinie 20.00.

JERZY CZAPLICKI PRZED MIKROFONEM

Utalentowany wielce o pięknym barytonie śpiewak, Jerzy Czaplicki wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja dziś w koncercie popularnym o godz. 21.00 pod dyr. Józefi Oziminskiego. W programie artysty arje z oper: Verdi'ego. Thomas, Czajkowskiego oraz pieśń Zarubina „W ogrodzie mym"

Klasa pracująca o palącem zagadnieniu

Sprawa przymusowych, czy jak kto chce państwowych związków zawodowych nie przestawała interesować prasy, publicystów i związki zawodowe, a z szczególniejszą siłą od 1 sierpnia r. b., gdy premjer profesor L. Kozłowski omówił sprawę rozbicie się związków zawodowych, szkodliwość tego stanu dla Państwa i świata pracy i rzucił wskazanie:

„Wydaje mi się, że zacząć należy od stwierdzenia, że bez wyraźnej i zdecydowanej pomocy państwa świat pracy najemnej długo jeszcze nie znajdzie dla siebie właściwych form organizacyjnych, a przez to dlatego jeszcze w organiźmie Państwa nie będzie odgrywał tej roli, jaka mu jest przeznaczona.

Ostatnio na zebraniach ZZZ omawiano sprawę przymusowych związków zawodowych, na których podnoszono konieczność scalenia central zawodowych.

Sprawa ta jednak widocznie już dojrzała i upaństwowienie jest bliskie, skoro Centralny Wydział Z. Z. Z., w którym biorą udział działacze z całej Polski w tem kilkunastu posłów, powziął w dniu 18 grudnia r. b. uchwałę, mocą której Z. Z. Z. opowiada się za upaństwowieniem bez zastrzeżeń w nowym ustroju, a w obecnym ustroju, jak mówi uchwała, w takim wypadku, gdy związki przymusowe będą miały: 1) pełny samorząd, 2) prawo prowadzenia akcyj o umowy zbiorowe (strajki, arbitraże), 3) prawo wydawania własnych pism, 4) prawo opodatkowania się na rzecz walczących robotników.

Jest to znamienna uchwała, bowiem wyraźnie opowiada się za państwowemi związkami, stawiając równocześnie warunki.

Z uwagi na wielkość organizacji i rolę ZZZ w Polsce inne centrale będą musiały zająć właściwe stanowisko, jak poddać je pod dyskusję wśród robotników.

W każdym razie stanowisko ZZZ jest rewelacyjne i narobi wiele hałasu w Polsce, tem bardziej, że uchwała ta jest wynikiem zapewne świadomości, że przymus państwowy jest sprawą realną i bliską.

Walka o błękitną wstęgę

Walka o rekord szybkości na trasie morskiej Europa — Ameryka Północna przybiera charakter coraz bardziej zacięty. Stanęły do niej towarzystwa okrętowe czterech państw: Anglji, Niemiec, Francji i Włoch.

Pierwszy pojedynek na szlaku morskim z Europy do Stanów Zjednoczonych rozegrał się pomiędzy Anglją i Niemcami przed czterdziestu laty. W roku 1893 okręt „Campana" angielskiej „Cunard Line" zdobył rekord szybkości na Atlantyku, osiągnąwszy 21 mil morskich na godzinę, t. j. 39 km/godz. W cztery lata później wydarł mu palmę pierwszeństwa niemiecki okręt „Kaiser Wilhelm der Grosse" o szybkości 22 mil, który skolei ustąpił pierwszeństwa swemu pobratymcowi „Deutschland". W r. 1907 „Cunard Line" wypuściła „Luzytanję" i „Mauretanję" (24 mile), które pobiły niemieckich rywali. Niemcy odpowiedziały na to budową okrętów „Bremen" i „Europa" (1927 r.), które osiągnęły szybkość 27 mil. Do konkurencji stanęły w kilka lat potem okręty włoskie „Rex" i „Conte di Savoia", zdobywając rekord szybkości. W r. 1933 „Rex" przebył przestrzeń, dzielącą Gibraltar od Nowego Jorku w ciągu 4 dni 13 godzin i 50 minut, gdy krótszy dystans pomiędzy Cherbourgiem a Nowym Jorkiem niemiecki okręt „Bremen" przebył w ciągu 4 dni 16 godzin i 15 min.

Prawdopodobnie jednak rekord „Rexa" niedługo zostanie pobity przez francuski okręt „Normandie", prawdziwy pływający „pałac" o pojemności 75.000 tonn i sile 160.000 koni parowych. Szybkość jego ma wynieść 28 mil (czyli 52 km. na godzinę). Pierwszą podróż olbrzym ten podejmie w czerwcu przyszłego roku z Havre'u do Nowego Jorku. Wątpliwe jest jednak, czy „Normandie" zdoła na długo posiąść „niebieską wstęgę" oceanu, gdyż Anglja spuściła na wodę 26 września r. b. nowy okręt „Queen Mary", będący własnością połaczonych towarzystw „Cunard-White Line". Okręt ten o pojemności mniejszej, niż „Normandie" (73.000 tonn), ma rozwinąć szybkość większą, niż jego rywal francuski dzięki większej mocy maszyn, wynoszącej mianowicie aż 200.000 HP.

O wielkości angielskiego olbrzyma świadczą najlepiej następujące cyfry: Ster waży 150 tonn (ster „Normandie" 138 t.), kotwice po 16 tonn (na „Normandie" po 17.80 t.); długość i waga łańcuchów i lin kotwicznych 8 klm. i 135 tonn; ilość śrub i ogólna ich długość 10 miljonów i 600 km. „Queen Mary" posiadać będzie aż 28 motorowych łodzi ratunkowych, mogących pomieścić po 140 osób każda, 22 windy i dźwigi, dwa wielkie reflektory o średnicy po 5 m. 40 cm. i sile 40 miljonów świec. Urządzenia dla pasażerów są wyrazem ostatnich wymogów techniki i wygody. Wystarczy przytoczyć, że wielki salon będzie miał 35 metrów szerokości i że dwa kryte pokłady spacerowe będą miały po 225 metrów długości. Z olbrzymim tarasem sąsiadować będzie wielka pływalnia i urządzenia kąpielowe.

Koszt budowy „Queen Mary" wynosi przeszło 120 miljonów zł., które, według przypuszczalnych obliczeń, mają się zamortyzować dopiero w roku 1975. W pierwszą podróż „Queen Mary" ma wyruszyć w maju 1936 r. Niewątpliwie podróż ta będzie nowym rekordem szybkości pasażerskich okrętów na Atlantyku.

Najnowsze wynalazki

Nazwa wieku XX „wiek pary i elektryczności" straciła wiele na swej aktualności. Para stała się już czynnikiem podrzędnym, jedną z faz, które prowadzą do otrzymania obecnie najpotężniejszej energji, jaką jest elektryczność. Ten rodzaj energji, znany od wieków, dopiero od niewielu dziesiątków lat rozpoczął swój zwycięski pochód. Obecnie niema prawie takiej dziedziny, gdzieby umiano obejść się bez udziału elektryczności. Elektryczność służy nietylko do oświetlania, ogrzewania i napędu maszyn, tramwai i pociągów. Istnieje specjalny dział t. zw. prądów słabych, które stanowią coś w rodzaju poezji elektryczności. Wyniki osiągnięte w tej dziedzinie wprawiają przeciętnego śmiertelnika w szczere zdumienie. Niema! każdy dzień przynosi wiadomość o jakiemś nowem odkryciu, wynalazku czy też ulepszeniu.

TELEWIZJA

Nowym krokiem w telewizji, t. j. bezdrutowem przesyłaniu obrazów na odległość jest wynalazek amerykańskiego profesora nazwany przez autora inoskopem. Dotychczasowe aparaty miały rozwiązania elektryczno - mechaniczne. Naskutek działania tych mechanizmów oraz bezwładności mas ruchomych powstawały opóźnienia w przesyłaniu impulsów elektrycznych, co powodowało szereg zaburzeń, odbijając się w niekorzystny sposób na czystości przesyłanych obrazów. Nowy wynalazek znalazł rozwiązanie na drodze wyłącznie elektrycznej, co absolutnie wyklucza wymienione błędy w działaniu. Aparat składa się z małego ekranu o wymiarach 10 x 12.5 cm. Ekran ten posiada 3 miljony mikroskopijnych komórek foto - elektrycznych. Czułość tych komórek jest tak wielka, że przewyższa w znacznym stopniu komórki z tlenkiem cezjum, które jak wiadomo były dotąd najczulszemi. Dzięki temu rozwiązaniu każdy z takich punktów może stać się źródłem prądu pod wpływem padającego światła lub odwrotnie—z chwilą, gdy przez komórki popłynie prąd, każdy z nich wyda ściśle określoną ilość promieni świetlnych. Obraz rzucony na maleńki ekran może być odpowiednio powiększony przez zwykły aparat projekcyjny.

Najbardziej zaawansowane w pracy nad badaniem telewizji i przystosowaniem tej zupełnie nowej dziedziny do najszerszej popularyzacji są Stany Zjednoczone. Na obszarze Stanów czynnych jest 28 stacyj radjofonicznych, które między innemi zajmują się nadawaniem obrazów. Nietylko są nadawane obrazy pojedyncze, ale również krótkie filmy. Nadawanie tych filmów odbywa się z szybkością 24 obrazków na sekundę na fali długości 5-ciu metrów. Towarzystwo National Broadcasting Co. kosztem wielkiego nakładu opracowuje model odbiornika telewizyjnego, któryby tak prostotą jak i niską ceną utorował drogę na rynek.

MASZYNY MÓWIĄCE

Na zasadzie komórki foto-elektrycznej również są zbudowane nowe maszyny mówiące. Zastosowanie tego rodzaju maszyn jest bardzo szerokie. Wszystkie zegary mówiące są zbudowane na tej zasadzie. Wszędzie tam, gdzie zachodzi powtarzanie pewnych słów w określonym czasie jak np. informacje o odejściu pociągów, reklamy i t. p. mogą z powodzeniem być zastosowane maszyny mówiące. Nie należy tych maszyn utożsamiać z płytami uprzednio nagranemi, a następnie transmitowanemi przez głośniki.

Na uwagę zasługuje bardzo tani i pożyteczny wynalazek uczonego sowieckiego Szorina. Przy pomocy wynalezionego urządzenia można rejestrować wszelkiego rodzaju dźwięki na starych zużytych filmach! Dalszą zaletą jest możność bezpośrednio po rejestracji dźwięku reprodukować dźwięki bez żadnych specjalnych zabiegów, jak utrwalenie i t. p. Aparat jest b. tani i przy większej produkcji kalkulowałby się na kilkanaście złotych. Przy pomocy tego wynalazku moglibyśmy pójść do opery, aparat zarejestrowałby całą muzykę i śpiew, a po powrocie, u siebie w domu powtarzalibyśmy operę kilkanaście razy aż do zniszczenia taśmy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

O KRAJOWEGO TRENERA DLA NASZYCH TENISISTÓW

Zarząd Polskiego Zw. Lawn.-Tenisowego prowadzi obecnie pertraktacje z paroma osobami w celu zdecydowania wyboru i zaangażowania na nadchodzący sezon tenisowy krajowego trenera.

Trener krajowy byłby zaangażowany na okres 5 miesięcy i w tym czasie miałby za zadanie objechać wszystkie ważniejsze nasze ośrodki tenisowa, trenując tam w ciągu paru kolejnych tygodni zdolniejszych juniorów i wyszukując nowe talenty.

Jak się dowiadujemy, między innymi prowadzone są pertraktacje z trenerem zawodowym Jasińskim oraz z jednym z czołowych naszych graczy — amatorów.

O WYJAZD CZOŁOWYCH NASZYCH TENISISTÓW ZAGRANICĘ

Kapitan Sportowy Pol. Zw. Lawn-Tenisowego dokonuje obecnie kalkulacji kosztów ewentualnego pobytu czołowych naszych tenisistów wczesną wiosną na Riwjerze, gdzie połączyliby trening przed rozgrywkami o puhar Davisa z udziałem w międzynarodowych turniejach.

Wyjazd na Riwjerę nastąpi tylko w tym wypadku, o ile pozwolą na to fundusze Związku.

WARSZAWA — LWÓW W BOKSIE

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów wyznaczony został na dzień 2 stycznia 1935 r.

Mecz odbędzie się we Lwowie.

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W HOKEJU LODOWYM

Warsz. Okr. Związek Hokeju Lodowego ustalił już terminarz rozgrywek w hokeju lodowym o mistrzostwo Warszawy w klasie A i B na pierwsze trzy świąteczne dni styczuia.

Rozgrywki w obu klasach rozpocząć się mają w dniu 1 stycznia. Tego dnia o mistrzostwo klasy A walczyć będą: Legja — ZASS i Polonja — Skra.

O mistrzostwo klasy B w dnin 1 stycznia: Marymont — Iskra, Sparta — Makkabi.

W dniu 6 stycznia: o mistrzostwo klasy A walczą: Warszawianka — Legja i Skra — AZS.

O mistrzostwo klasy B.: Marymont — Sparta i Gwiazda — Makkabi.

W dniu 13 stycznia odbędą się rozgrywki: o mistrzostwo klasy A.: ZASS — Warszawianka i AZS — Polonja.

O mistrzostwo klasy B.: Makkabi — Marymont i Iskra — Gwiazda.

PIŁKARZE RUCHU WYJEŻDŻAJĄ DO MONACHJUM

Lidowy Ruch rozegra wkrótce dwa spotkania w Niemczech, a mianowicie:

30 b. m. w Monachjum przeciwko FC Bayern.

1 stycznia w Stuttgarcie przeciwko VR Stuttgardt.

Piłkarze polscy wyjeżdżają do Niemiec 28 b. m. pod kierownictwem kpt. Ignasińskiego i p. Giemzy.

HOKEIŚCI POZNAŃSCY KONTRAKTUJĄ PRZECIWNIKÓW

Mistrz Polski w hokeju lodowym, AZS Poznań, grać będzie w dniu 23 stycznia 1935 r. w Łodzi przeciwko drużynie ŁKS.

Na dzień 13 stycznia AZS poznański stara się sprowadzić do siebie niemiecki zespół hokejowy Brandenburger S. C.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Tabela aktualnych rekordów świata w l. atletyce wykazuje, że najwięcej rekordów posiadają Stany Zjednoczone, a mianowicie — 19. Na drugiem miejscu stoi Finlandja z 8 rekordami świata. Dalsze miejsca zajmują: 3) Anglja 5 rekordów, 4) Danja i Łotwa po 3 rekordy, 6 — 8 miejsca zajmują: Japonja, Szwecja i Francja, mające po 2 rekordy, na dziewiątym miejscu — Szwajcarja, Kanada, Argentyna i Niemcy — po jednym rekordzie świata.

LONDYN. — Angielski Zw. L. Atletyczny zamierza zaangażować fińskiego trenera, Wahlstedta, dla trenowania swoich miotaczy i skoczków w okresie przedolimpijskim.

N. YORK. — Mecz bokserski Hamas — Schmelling w wadze ciężkiej odbędzie się w Hamburgu 10 marca 1935 r.

PRAGA. — Kombinowany zespół czechosołwacki w hokeju lodowym pokonał drużynę uniw. Oxford 2:1.

ZAKOPANE ODWOŁAŁO TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY

Wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych Zakopane odwołało wczoraj, we czwartek, telefonem skierowanym do zarządu PZHL projektowany na święta Bożego Narodzenia międzynarodowy turniej w hokeju lodowym.

Na turniej ten zakontraktowane były dwie zagraniczne drużyny Wiener E. V. i drużyna szwedzka. Wobec tego, że przyjazdu obu tych drużyn odwołać już nie można, zarząd PZHL pospiesznie montuje na nadchodzące święta międzynarodowy turniej hokejowy w Katowicach.

Zakopane jednocześnie zwróciło się z prośbą do PZHL o zorganizowanie turnieju międzynarodowego w Zakopanem w dniach 7 i 8 stycznia 1935 r. Termin ten nie da się jednak prawdopodobnie utrzymać, ze względu na to, że drużyny zagraniczne zakontraktowane na turniej w Krynicy w dniach 1 — 6 stycznia, po tym terminie muszą wyjechać z Polski, na inne już zakontraktowane spotkania.

REPREZENTACJA ŁODZI NA MECZ Z BRNEM

Skład reprezentacji Łodzi na międzynarodowy mecz z Brnem, wyznaczony na dzień 30 b. m. w Łodzi, został już wyznaczony i przedstawia się następująco:

Gluba — Spodenkiewicz — Woźniakiewicz — Banasiak — Taborek — Chmielewski — Wurm — Kłodas.

Cała siódemka pięściarzy należy do IKP, a tylko Kłodas jest członkiem WIMY.

KLIMCZAK WYCOFUJE SIĘ Z RINGU

Klimczak, reprezentacyjny bokser Łodzi, żeni się w tych dniach i zarazem wycofuje się z czynnego życia sportowego.

IKP — MAKKABI

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 26 b. m., odbędzie się w Łodzi mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Warszawską Makkabi a łódzkim IKP.

IKP po niespodziewanej porażce ub. niedzieli do inowrocławskiej Cuiavii przygotowuje się do meczu z Makkabi niezwykle starannie. Skład IKP został już ustalony i przedstawia się następująco: Pawlak — Spodenkiewicz — Woźniakiewicz — Banasiak — Taborek — Chmielewski — Wurm — Krenc.

Sędzią ringowym będzie p. Kocur ze Śląska. Najciekawiej zapowiada się w meczu spotkanie Chmielewskiego z Pilnikiem. Ostatnie spotkanie tych pięściarzy zakończyło się remisem.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Artur pałał straszliwą wściekłością.

Powiedział sobie:

— Teraz muszę iść do ojca i wszystko mu opowiedzieć.

Rzeczywiście, sprawa wydała mu się już teraz jasna. Tu z pewnością musi być ktoś z policji zamieszany. Czy sam podprefekt, czy kto inny, to nieważne. Czy najniższy czy najwyższy urzędnik policyjny jest w zmowie z handlarzami żywym towarem, to wszystko jedno, bo tak czy inaczej, prefekt jest odpowiedzialny nawet za to, co czynią choćby najniżsi jego podwładni.

Sprawa musi być natychmiast wyświetlona. Przyczynienie się do tego uważał za swój obowiązek. Już nietylko ze względu na Julę, ale wogóle dla dobra władz i ładu państwowego. Do czegóż to dojdzie, jeżeli policja będzie cichą wspólniczką przestępców?

Trzeba tej sprawie natychmiast łeb uciąć, bo rzecz gotowa dostać się do prasy i wtedy wybuchnie znów skandal na cały świat, może niegorszy, niż wskutek sprawy Stawiskiego, a wtedy policja francuska będzie już skompromitowana bezpowrotnie.

Uważał, że to nawet będzie najlepszy argument w rozmowie z ojcem.

Powie mu:

— Załatw sprawę szybko a dobrze, bo jak wybuchnie skandal na całą prasę światową, to znów rząd wyleci w powietrze i zginiecie tą samą bronią, jaką wojowaliście. Domagacie się zmiany rządu, który tolerował wyraźny bandytyzm, a nawet ciągnął z tego zyski. Teraz inni wysadzą was z siodła tą samą dzidą.

Potem pomyślał sobie, jakie to jednak straszne rzeczy się dzieją nawet u takiej Lili, której lokal uchodził za szczyt wytworności i wykwintu, gdzie się chodziło zupełnie nie jak do innych podobnych przybytków tego rodzaju.

Tymczasem okazuje się, że to jest taka sama spelunka, jak wszystkie inne, tylko tyle, że droższa i specjalnie dobierająca sobie gości.

Artur mówił sobie w myśli:

— Koniec teraz z zyskami, droga pani Lili. Domek się zamknie, już moja w tem głowa, a i panią też na wszelki wypadek. Czekaj, ty kanaljo!... Nareszcie będziesz tam, gdzie twoje właściwe miejsce. Ty i wszyscy twoi wspólnicy oraz zausznicy. Wy więziliści, teraz was będzie się więzić. Są jeszcze sądy w Paryżu, nie szczezła jeszcze sprawiedliwość!

Przypomniał sobie także, że Jula znów jest gdzieś uwięziona i że trzeba ją koniecznie ratować.

Właściwie trzebaby to robić już, nie zwlekając ani chwili.

Czem prędzej więc pobiegł do gabinetu ojca.

Niestety, już go nie zastał w domu.

Telefonował do ministerstwa, do prezydjum rady ministrów, do parlamentu, ale nigdzie go nie było i niewiadomo było, czy przyjdzie.

Lokaj także nie umiał mu nic powiedzieć. Oznajmił tylko, że pan minister oświadczył, że nie będzie jadł obiadu w domu i wróci dopiero późno w nocy.

— Wielka szkoda, bo znów cały dzień przepadł i zmarnował się — rzekł sobie Artur.

Nie miał szczęścia do tych rozmów z ojcem. Raz nie mógł się zdecydować, obawiając się, że ojciec będzie zajęty, przypuszczając zresztą, że uda mu się wszystko załatwić bez udziału ojca.

Teraz, gdy już się zdecydował, znów ojca niesposób było znaleźć.

A jednak czas naglił...

Jula znów była w rękach bandytów i pisała najwyraźniej, że wyrażali się groźnie, knując zemstę...

Nie, tu nie wolno było ani chwili zwlekać i tracić drogocenny czas, kiedy każda chwila mogła być nowym łańcuchem udręki dla Juli, nowem pasmem jej może straszliwych cierpień.

Po namyśle doszedł do wniosku, że widocznie poprostu przenieśli ją do jakiegoś innego przybytku sprzedajnej miłości.

W pierwszej chwili pomyślał sobie, że weźmie z sobą policjanta z komisarjatu i obejrzy z nim razem wszystkie większe przedsiębiorstwa tego rodzaju. Domyślał się bowiem, że Juli byle gdzie nie umieściliby.

Potem wszakże doszedł do wniosku, że widok policjanta nastraszyłby właścicielki poszczególnych lokalików, więc może lepiej tego nie robić.

O, gdyby się udało otrzymać wywiadowcę w cywilnem ubraniu, który odgrywałby rolę gościa, to byłoby dopiero dobre.

Wyszedł już z domu z tą myślą, ale w połowie drogi zastanowił się i cofnął swój zamiar wzięcia wywiadowcy.

Zbyt był już teraz przeświadczony o sile i wpływie bandy handlarzy żywym towarem.

Kto wie, czy już teraz tak nie jest, że wystarczy pisnąć słówko o swym zamiarze, aby natychmiast do wszystkich takich lokalików poszło ostrzeżenie od tejże policji:

— Miejcie się na baczności. Ktoś szuka warszawianki. Mówcie, że takiej niema.

Wobec tego postanowił szukać sam.

Kupił sobie w kiosku gazetowym tygodnik paryski „Le Sourire", w którym najwyraźniej ogłaszają się wszystkie lepsze domy publiczne.

Chodził od jednego do drugiego i zapytywał, czy przypadkiem nie tu mógłby znaleźć pewną warszawiankę, imieniem Jula, którą zna jeszcze ze swego pobytu w Warszawie i o której ktoś mu opowiadał wielkie cuda, dodając, że jest teraz w jednym z domków paryskich, ale zapomniał go zapytać, gdzie to mianowicie.

Prawie nigdzie nie powiedziano mu, że takiej niema.

Przeciwnie, wszędzie mówiono, że jest.

Serce Artura każdorazowo napełniało się otuchą, ale tylekroć doznawało rozczarowania.

W żadnej z osób, które mu umyślnie podsuwano, nie poznał Juli.

Wkońcu zrezygnowany i strapiony poszedł do domu i położył się spać z silnem postanowieniem, aby nazajutrz z rana pomówić z ojcem i wreszcie przeciąć to pasmo udręki i cierpień Juli. Był głęboko przekonany, że ojciec, wobec tego co mu powie, natychmiast rozpocznie energiczną akcję ratowania Juli, bo tem samem będzie pośrednio ratował i siebie, zapobiegając skandalowi, który mógł rządowi bardzo zaszkodzić, oczyścić wreszcie to bagno, gorsze może jeszcze, niż sprawa Stawiskiego. Trzeba radykalnie oczyścić Paryż z tych brudów!...

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PRZY ŁOŻU CHOREGO KOCHANKA

Długa rozmowa z lekarzem natchnęła Montemorta lepszemi myślami. Lekarz wyraził mu prawie pewność, że chory Noderski nie da się chorobie i wyjdzie z niej zwycięsko.

Stan Noderskiego okazał się na szczęście nie taki groźny, jak to wydawało się początkowo. W dobrem usposobieniu zawiadomił o tem Mary, która nie posiadała się z radości.

— Jak tylko Stef będzie mógł, zaraz stąd wyjedziemy — planowała ucieszona. — Pojedziemy do Włoch, albo do Egiptu. Tam Stef odpocznie naprawdę. Tu jest za zimno. Ja sama się dziwię, że dotychczas jestem zdrowa.

— Tak, tak — przytakiwał Montemort. — Możecie jechać do Egiptu. Szkoda, że mnie zatrzymują w Polsce interesy, bo chętnie towarzyszyłbym wam.

Towarzystwa Montemorta Mary Young nie pragnęła tak gwałtownie. Dla niej nie była jeszcze zupełnie wyjaśniona sprawa wypadku w Morskiem Oku. Coś tam czaiło się niewyraźnego w stosunku obu mężczyzn, ale co, tego odgadnąć nie mogła. Była wdzięczna Montemortowi, że nie oskarżał Noderskiego o umyślny zamach, choć zrazu tak niechętnie i źle wyrażał się o Noderskim. To właśnie nasuwało Mary pewne podejrzenia i obawy. Dlatego też była rada, że interesy zatrzymują Montemorta w Polsce, że nie ma zamiaru im towarzyszyć.

Tegoż dnia, upojona radością poprawy stanu zdrowia ukochanego, napisała do ojca list, z którym nie komunikowała się od kilku tygodni. Wiedziała, że w jej imieniu obowiązek ten spełnia czarny Tomasz niezwykle skrupulatny i nawet drobiazgowy, co nie jest tak powszechną cechą murzynów!...

„Drogi Ojcze, — pisała Mary, — muszę Ci donieść przykrą nowinę o Twojej córce: zakochała się po uszy i po krótkiej podróży z narzeczonym [illegible] Ci go przedstawić. Najlepiej będzie, jeśli przyjedziesz do Egiptu, dokąd się wybieramy w niedługim czasie. O miejscu naszego pobytu doniosę Ci wkrótce. Śmiem twierdzić, że zyskasz niezwykle energicznego zięcia, który potrafi godnie wyręczyć Cię w niejednej sprawie.

Nie myśl, że zakochałam się bez zastanowienia. Znasz przecież swoją córkę i wiesz doskonale, że choć popełnia czasem szaleństwa, ale nigdy takich, jak jej rówieśniczki w Ameryce. Stąd możesz wnioskować, że moje narzeczeństwo jest bardzo poważne, nie jest wybrykiem Twej jedynaczki.

W tej chwili piszę do Ciebie z bardzo pięknego zakątka kuli ziemskiej, który nazywa się Zakopane. Są tu wspaniałe góry, ale zbyt wiele śniegu i mrozy. Trochę mi tęskno już za ciepłem i wieczną zielonością południa, dlatego wybieramy się do Włoch, a potem do Egiptu.

Całuję Cię Twoja Mary".

Listy Mary do ojca odznaczały się zawsze wielką zwięzłością. Korespondowała z ojcem najczęściej zapomocą telegrafu, uważając ten sposób za najwygodniejszy. I tym razem nadała list jako depeszę.

Kilka dni następnych były dla Mary pasmem radości. Noderski czuł się coraz lepiej. Lekarze nie pozwalali go przemęczać rozmowami i nie dopuszczali, by Mary przesiadywała u niego zbyt długo.

Kiedy po raz pierwszy ją ujrzał, siedzącą przy jego łóżku, w jego oczach odmalowało się zdziwienie.

Nie pytał jednak o nic. Wytłumaczyła to sobie, że jest jeszcze zbyt osłabiony chorobą i nie zdaje sobie należycie sprawy z tego, co się z nim dzieje.

Drugą wizytę złożyła choremu w towarzystwie Montemorta.

Zdziwiona ujrzała wtedy w oczach ukochanego dziwny chwilowy błysk, który zgasł natychmiast. Nie odzywał się również. Zacisnął tylko mocniej palce na dłoni Mary, która właśnie głaskała jego wychudłą rękę.

A tymczasem Montemort mówił spokojnie, jakby nigdy nic:

— No nareszcie jesteśmy pewni twego zdrowia, Stefanie!... Narobiłeś nam zmartwienia! Szczególnie pannie Mary!... Moja w tem wina, że kiedyś namawiałem cię na Zakopane!... A powinienem wam raczej radzić zagranicę. Trudno, stało się. Wiemy przynajmniej, że będziesz zdrów!... Nie myśl teraz o niczem innem, tylko o tem, by jak najprędzej opuścić szpital.

— O, tak, bardzo martwiliśmy się o ciebie — potwierdziła Mary, patrząc rozkochanym wzrokiem na wychudłą twarz Noderskiego, która jednak nie traciła nic ze swego pociągającego uroku męskiego. Wydał się jej nawet piękniejszym, kiedy rysy jego zaostrzyły się, a oczy błyszczały jakimś tajemniczym wewnętrznym ogniem.

Wtedy Noderski odezwał się po raz pierwszy od chwili, kiedy otworzył oczy:

— Dziękuję, Mary...

Tego dnia już nie powiedział nic więcej.

Następnego dnia złożył mu wcześniej wizytę sam Montemort.

Siadając przy łóżku Noderskiego, powiedział:

— Jesteś już na tyle zdrów i przytomny, że możesz mnie wysłuchać. Otóż, puszczam w niepamięć to, co się stało w Morskiem Oku. Przypuszczam, że musiałeś już wtedy być chory i nie zdawałeś sobie sprawy z tego, co czynisz. Prawda?

Noderski patrzył nieruchomo przed siebie i nie odpowiadał.

— Załatwiłem też twoją sprawą wobec władz. Darowali ci nawet ucieczkę, podczas której uderzyłeś policjanta. Wszystko poszło na karb twojej choroby. Sądzę, że zyskam choć trochę wdzięczności od ciebie za takie załatwienie naszych porachunków. Zresztą nie o to chodzi. Chcę przez to podkreślić raz jeszcze, że mam dla ciebie wiele słabości, ale jednocześnie i pewne wymagania. Ni mniej ni więcej pragnę tylko byś sprawę z Mary Young doprowadził do szczęśliwego końca. Jeśli to uczynisz, będę uważał, że jesteśmy skwitowani i pozostawiam ci wolną rękę. Będziesz mógł robić, co będziesz chciał. Ale to zrobić musisz. Widzisz, że nie jestem wymagający. Stary Young dziś wyjeżdża z Warszawy do Zakopanego. Jutro tu będzie w południe. Chcę cię więc dokładnie pouczyć, jak masz postępować.

Dalszy ciąg jutro.

Grudzień
22
Sobota
Honorata

Trup pod pociągiem krakowskim

Na linji kolejowej Kraków — Trzebinia w odległości około 2 km. od Trzebini znaleziono zwłoki mężczyzny, bez marynarki i bez nakrycia głowy.

Stwierdzono, że zmarłym jest 23-letni mieszkaniec Trzebionki, Ant. Książek, który pozostawił żonę i dwoje dzieci. Okoliczności w jakich znaleziono zwłoki nasuwają możliwość zbrodni.

Masowy mord z zemsty

W pow. Augustowskim we wsi Witówka rozegrał się straszny dramat. 33-letni Jan Rostkowski wystrzałem z rewolweru zamordował swoją 22-letnią siostrę Stanisławę i swego sąsiada, 35-letniego Stanisława Korkę, oraz zranił kulą rewolwerową swoją matkę, 60-letnią Aleksandrę. Następnie Rostkowski usiłował jeszcze zastrzelić drugiego sąsiada, Augusta Raulina, zdołano jednak udaremnić tę zbrodnię. Okazało się, że Rostkowski popełnił masowy mord z zemsty. Aresztowano go i osadzono w więzieniu.

Śmierć wskutek niedozwolonego zabiegu

W Tomachowie pod Równem zmarła 30-letnia mężatka Natalja Michalczuk, która, jak ustaliło dochodzenie policyjne poddała się niedozwolonemu zabiegowi spędzenia płodu i nabawiła się zakażenia krwi. Operacji dokonała znachorka Ksenia Wojtiuk vel Koytiuch vel Kozok. Została ona aresztowana. Zwłoki denatki poddane zostały sekcji.

KRONIKA KRAKOWA

Aresztowanie szajki fałszerzy pieniędzy

Jak już wczoraj donosiliśmy, Kraków został zasypany ostatnio fałszywemi pieniądzmi.

Policja wszczęła energiczne śledztwo, które zostało uwieńczone sukcesem.

Otóż wczoraj została zatrzymana przez wydział śledczy w Krakowie, Machela Olmer, lat 20 zam. w Krakowie przy ul. Tatarskiej 1, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych monet 10-zł. Machela Olmer kolportowała fałszywe monety w ten sposób, że kupowała w sklepach drobnostki, a przeważnie słodycze i płaciła za nie fałsyfikatami 10 zł., z czego przy wydaniu jej reszty otrzymywała prawdziwe pieniądze.

W czasie dalszych dochodzeń ustalono, że falsyfikaty puszczane w obieg na terenie miasta Krakowa przez Olmerównę zostały jej dostarczane przez pewnego osobnika z Łodzi.

Na skutek tego organa śledcze Wydziału Śledczego przeprowadziły poszukiwania na terenie Krakowa za owym osobnikiem, w wyniku których zatrzymano jako kolporterów falsyfikatów Abrahama Drukiera, lat 27, fryzjera, bez zajęcia pochodzącego z Ozorkowa pow. Łęczyca a zam. w Łodzi przy ul. P. O. W. Nr. 6 i Mordkę Bornsteina, lat 26, komiwojażera pochodzącego z Wodzisławia pow. Jędrzejów, a zam. w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 54.

W posiadaniu aresztowanych znaleziono 26 sztuk fałszywych monet a 2 zł., 135 sztuk a 5 zł. i 8 sztuk fałszywych monet a 10 zł.

Zatrzymanych odstawiono wraz z dowodami do Sędziego Śledczego S. O. w Krakowie.

Trup na strychu przy ul. Retoryka

Wstrząsającego odkrycia dokonali wczoraj mieszkańcy jednego z domów przy ul. Retoryka w Krakowie.

Mianowicie jedna z lokatorek idąc wieszać bieliznę na strych ujrzała na strychu wisielca.

Zaalarmowani lokatorzy zawezwali lekarza pogotowia ratunkowego który już zastał tylko zimne zwłoki wisielca.

Denatem okazał się 41-letni bezrobotny, Stanisław Florczak, zamieszkały przy ul. Retoryka L. 17.

Zwłoki samobójcy przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Proces o zabójstwo przed sądem. apel.

Przed sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi i Michałowi Bargielom oskarżonym o to, że dnia 2 kwietnia 1934 r, w Krzeszowie, pow. Żywiec, napadli na Ludwika Bajdurę w czasie gdy przechodził przez las i pobili go do tego stopnia, że po kilku dniach Ludwik Bajdura zmarł.

Za ten czyn wyrokiem Sądu Okr. w Wadowicach dnia 1 sierpnia 1924 r. zasądzeni zostali oskarżeni Jan i Michał Bargiel na karę więzienia po jednym roku.

Od wyroku tego wnieśli oskarżeni apelację i Sąd Apelacyjny na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu świadka Targosza Andrzeja w uwzględnieniu wniosków obrony oopuścił dowód z dalszych świadków i w tym celu rozprawę odroczył.

Rozp. przew. s. s. a. dr. Łaba, osk. prok. dr. Müller, bronił adw. dr. Pleszowski.

Bunt w armji Hitlera

Donoszą z Berlina że między niemieckimi generałami a kanclerzem Hitlerem nastąpiły ostatnio ostre tarcia.

Reichswehra grozi, że odbierze Hitlerowi władzę kanclerza, o ile Hiller nie rozpędzi swe sztafety bojowe.

W Berlinie aresztowano kilkudziesięciu hitlerowców.

„Neue Zürcher Zeitung" donosi że Reichswehra rozbroiła cały szereg oddziałów szturmowców.

Granice niemieckie są zamknięte, a osoby które opuszczają Niemcy, podlegają ścisłej kontroli.

Rząd niemiecki zawiadomił sąsiedne państwa ościenne o zamknięciu granic. Między innemi zawiadomił Polskę, Francję Austrję, Szwajcarję i inne.

„Daily Herald" donosi, że w Niemczech jest ostre pogotowie policji jak i wojsku odebrano przepustki na urlopy świąteczne a to dla tego, że zachodzi obawa wielkich buntów.

Podobno kierownik Reichswehry generał von Fritsch ma zostać dyktatorem.

Targnęli się na posterunkowego

Dnia 6 lipca ub. r. pięcin parobczaków z Dobrzeszowa pow. Kielecki, prowadziło się z grupą chłopaków z sąsiedniego Łopuszna, a to bracia Stanisław, Walerjan, Jan i Edward Borowscy, oraz Jan Sochacki, co wobec zakłócenia porządku publicznego i zatamowania ruchu na publicznej drodze spowodowało wkroczenie posterunkowego PP. Eug. Blinika i strażnika skarbowego Jaworskiego, którego posterunkowy na pomoc, do wkroczenia. Ekscedenci nie chcieli się wylegitymować, a policjant usiłował odprowadzić Sochackiego na posterunek. Borowscy usiłowali go wyswobodzić z rąk władzy, znieważając przytem w brzydki sposób obu przedstawicieli władzy oraz PP.

Sąd okr. w Kielcach zasądził Borowskich na 6 miesięcy więzienia.

Sprawę tą rozstrzygał właśnie wczoraj Sąd Apelacyjny w Krakowie, pod przewodnictwem ss. a. dra Gardulskiego.

Rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Rozprawie przew. ss. a. dr. Gardulski, oskarżał prok. dr. Szewczyk, bronił adw. dr. Seweryn Gottlieb.

Pawiła dziecko w sądzie

Niezwykły wypadek miał miejsce w sądzie w Krzemieńcu. Do pewnej sprawy cywilnej została wezwana w charakterze świadka 24-letnia Marja Wawrzyniak, znajdująca się w ostatniem stadjum ciąży.

W poczekalni sądowej, gdzie Wawrzyniakowa oczekiwała wywołania swego nazwiska, nastąpiło rozwiązanie i kobieta powiła zdrowego chłopaka. Fakt ten nie wpłynął bynajmniej na normalny bieg machiny sprawiedliwości, albowiem po upływie godziny Wawrzyniakowa z niemowlęciem na ręku stała już przed stołem sędziowskim i składała zeznanie.

Zdarzają się jeszcze mocne kobiety!

Ponury dramat miłosny

Straszny dramat miłosny wydarzył się wczoraj w Grabownicy, powiat Brzozów.

Kazimierz Piotrowski ze Strachocicy, kochał się w Józefie Haustnekowej z Grabownicy, liczącej lat 28, żonie Michała. Początkowo Józefa odwzajemniała miłość Kazimierza, później jednak pod wpływem nalegań męża, postanowiła zerwać ten stosunek. Zrozpaczony Piotrowski poszedł wczoraj do Grabownicy, udał się do Haustnekowej i poprosił ją, by z nim poszła na spacer. Nie przeczuwając niczego złego, Józefa wyszła z Piotrowskim na gościniec.

Kiedy znaleźli się zdala od wsi, Piotrowski dobył rewolweru i z najbliższej odległości oddał do Haustnekowej strzał, kładąc ją trupem na miejscu.

Po czynie sprawca sam oddał się w ręce policji.

Teatr miejski: „Zbójcy".
Teatr żydowski Amerykański Litwak

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Świat się śmieje"
Apollo „Skradziono człowieka" i „Zakochany zegarmistrz".
Atlantic: „C. K, komenda serc" i „Urwis paryski".
Bagatela: „Namiętni kochankowie" i rewja „Szukamy gwiazd".
Dom żołnierza „Alranne".
Muzeum „Żółty książę".
Promień „Dziwny dom" „14 lipca"
Słonko: „Tańcząca Wenus".
Świt: „Dla ciebie śpiewam"
Sztuka: „42-ga ulica"
Uciecha „Dla ciebie śpiewam".
Wanda: „Śluby ułańskie".
Zosza: „Pod Twoją Obronę"

Radjo

Kraków G. 6,45 Audycja poranna z Warsz., 7.40 Zapowiedź programu, 7,50 Koncert 11,57 Sygnał czasu, 12,03 Tr., z Warsz. 13,05 Płyty 15,35 Harcerska wiara 16,30 Transm. z Warsz. 18,00 Co słychać w świecie 18,15 Tr. z Wilna i Warsz. 19,00 Nowe nagrania Płyt 19,20 Transm. z Wilna 19,30 Szarada Muzyczna 19,56 Wiad. sportowe 20,00 Tr. z Warsz. i Lwowa 22,00 Koncert 24,00 Tr. z Warsz.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Podgórze pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Fischel Tobiasz Kupa 3. Dr. Gradzińska Michalina Starowiślna 20 tel. 139-75. Dr. Goldstein Salomon Grodzka 71. tel. 118-45. Dr. Rslski Lesław Zyblikiewicza 5.

Włamanie przy ul. Długiej

Do sklepu konfekcyjnego „Elegancja" przy ul. Długiej L. 11, w Krakowie włamali się wczoraj nieznani sprawcy przez piwnicę w ten sposób że wybili dziurę w suficie, a następnie skradli różne towary galanteryjne wart. 2.600 zł.

Burzliwa eksmisja z grobowca.

Służba cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie odkryła przebywającą w jednym z niewykończonych grobowców 40-letnią Paranię Różańską, która urządziła tam sobie asylum.

Na zwróconą jej uwagę, że musi grobowiec opuścić, Różańska oświadczyła, że jest chora i chce tam umrzeć. Wezwano policję, a gdy i ta interwencja nie pomogła, przybyła straż pożarna, która przy pomocy liny i drabiny wydobyła lokatorkę grobowca na powierzchnię.

Sprowadzona do komisarjatu, Różańska poczęła się tam awanturować.

Aresztowania.

Policja krakowska aresztowała Zatorskiego Mieczysława lat 19, w Chełmku pow. Chrzanów za kradzież z włamaniem większej ilości wędlin i drobiu dokonaną w nocy na szkodę narazie nie ustalonego właściciela.

Kucharskiego Kazimierza lat 32, z Bronowic Wielkich 171, za kradzież desek nieustalonej narazie wartości z budowy kościoła przy ul. Sienkiewicza.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol" Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02